

EWA SŁOMKA
Lublin

„MĘSKI” I „KOBIECY” PIERWIASTEK DUCHOWY W CHRZEŚCIJAŃSKIM IDEALE CHARAKTERU W ROZUMIENIU F. W. FOERSTERA

Charakter to słowo pochodzące z języka greckiego – *charaks* oznacza pal; *chrassejn* – przycinać, karbować; „charakter” w pierwotnym znaczeniu – kształt właściwy palowi granicznemu, w dalszym znaczeniu to znak powszechnie przyjęty na odróżnienie jednej posiadłości od drugiej¹. Etymologia tego słowa wskazuje, że charakter to coś stałego, co określa niejako granice jednostkowej odrębności osoby, jest tym samym gwarantem jej tożsamości. Jednocześnie charakter to rzeczywistość dynamiczna, wymagająca pracy człowieka: kształtowania, „karbowania”, „przycinania”, a więc świadomego rozwijania jednych możliwości, korygowania innych.

Encyklopedia Katolicka podaje następującą definicję tego pojęcia: „Charakter to zespół względnie stałych ideałów, postaw i nawyków, stanowiących system oparty na podłożu konstytucjonalno-somatycznym, który pozwala przewidywać zachowanie jednostki; w znaczeniu ścisłym – wybrane cechy osobowości, zwłaszcza moralne”². Wyróżnia się charakter w r o d z o n y, czyli zespół cech somatycznych i psychicznych zdeterminowanych genetycznie, i n a b y t y (właściwy) – będący następstwem oddziaływania środowiska, głównie psychospołecznego i aktywności samowychowawczej jednostki³. Charakter więc to względnie trwała struktura podstawowych cech osobowości człowieka, określająca jego stosunek do rzeczywistości i przejawiająca się w jego zachowaniu.

¹ M. Pi r o ż y ń s k i, *Kształcenie charakteru*, Warszawa 1992, s. 9.

² T. III, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1990, kol. 67.

³ Tamże, s. 9.

W etyce, pedagogice i innych naukach normatywnych wskazuje się na jeszcze jeden aspekt tego pojęcia: charakterem określa się pewien wzór, ideał osobowy, który należy osiągnąć. W tym znaczeniu będziemy analizować ideał charakteru w niniejszej pracy.

Problematyka kształcenia charakteru ma już swą długą tradycję. Okres szczególnego nią zainteresowania przypada na początek XX wieku. Obecnie, nawet jeśli jest analizowana, to głównie z punktu widzenia psychologii: badania mechanizmów i czynników mających wpływ na kształtowanie się charakteru, określania struktury charakteru. Mniej jest natomiast opracowań dotyczących normatywnego określenia celu kształcenia charakteru. Kultura postmodernistyczna – obecna nie tylko w masowej rozrywce, unikającej z założenia moralnych wartościowań, lecz przenikająca także do nauk normatywnych⁴, takich jak pedagogika – niosąc hasła relatywizmu epistemologicznego i etycznego, neguje istnienie niezależnego i samoświadomego podmiotu, tym samym uniemożliwia wprost określenie jakiegokolwiek ideału charakteru. Sytuacja taka ma miejsce w niektórych współczesnych kierunkach pedagogicznych (pedagogika krytyczna i antypedagogika). Twórcy tych teorii zakładają, iż człowiek ma nie tylko prawo, ale obowiązek dowolnego kreowania swej natury poprzez własne decyzje. Określenie norm jest zamachem na podstawowe prawo człowieka – prawo do wolności, jest redukcjonistycznym zafiksowaniem się na określonym systemie wartości z pominięciem całej różnorodności innych propozycji aksjologicznych. Nic więc dziwnego, że problematyka ta jest mało popularna, co nie znaczy, że przestała być aktualna. Dlatego interesujące wydaje się powtórne przeanalizowanie propozycji pedagogicznych z początków XX wieku, okresu mniej „doświadczonego” relatywizmem aniżeli czasy współczesne.

Przedmiotem niniejszego artykułu są poglądy Fryderyka Wilhelma Foerster, niemieckiego pedagoga, socjologa, polityka⁵. Rdzeniem koncepcji filo-

⁴ A. Bronk, *Krajobraz postmodernistyczny*, „Ethos”, 1996, nr 33-34, s. 93

⁵ F. W. Foerster (1869-1966) studiował filozofię i ekonomię na Uniwersytecie w Berlinie i we Fryburgu Badeńskim. Redaktor czasopisma „Ethische Kultur”. Od 1904 r. profesor socjologii i nauk politycznych w Zurychu. Od 1920 r. prowadził katedrę pedagogiki w Wiedniu, następnie tę samą funkcję pełnił na Uniwersytecie w Monachium. W 1930 r., protestując przeciwko narastającemu nacjonalizmowi, opuścił Niemcy. Dalsze lata spędził na emigracji, początkowo w Szwajcarii, później (od r. 1933) w Paryżu. W latach 1942-1964 przebywał w Stanach Zjednoczonych. Laureat licznych doktoratów honorowych, złotego medalu za zasługi dla chrześcijańskiej kultury od Uniwersytetu Katolickiego w Windsor. Otrzymał także wyrazy uznania za całokształt swej działalności od papieża Pawła VI. Autor wielu książek z dziedziny polityki, socjologii, pedagogiki. Wśród ważniejszych publikacji z dziedziny wychowania należy

zoficznych i społecznych były normy moralne, których uzasadnienie po latach wnikliwych poszukiwań odkrył w religii chrześcijańskiej. Wiele miejsca w swych publikacjach z zakresu pedagogiki poświęcił zwłaszcza zagadnieniu kształcenia charakteru, poszukiwaniu ostatecznych racji uzasadniających potrzebę systematycznej pracy nad sobą i określającej jej cel. Jego prace zawierają także propozycje sposobów i metod kształtowania charakteru.

Analiza koncepcji charakteru według Foerстера pozwoli inaczej spojrzeć na współczesne propozycje pedagogiczne dotyczące tego zagadnienia i być może wskazać lekarstwo na pustkę egzystencjalną człowieka, jego życie bez treści, bez „mechanizmu samowiednej selekcji, która nie byłaby uwikłana w przypadkowość i nieuświadomione odruchy czy chwilowe sytuacyjne determinacje”⁶.

Wszelkie rozważania nad ideałem kształcenia charakteru Foerster rozpoczął od refleksji nad istotą człowieczeństwa. Fundamentem jego koncepcji jest filozofia chrześcijańska (głównie św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, B. Pascala), a przede wszystkim, jak pisze, „doświadczenie Ewangelii”. Foerster uważa, że chrześcijaństwo dokonało istotnego przełomu w dotychczasowych, starożytnych rozważaniach dotyczących charakteru. Starożytność wykreowała ideał samowystarczalnego mędrca, który wykazuje „podziwu godną samoistność ducha wobec życia i ludzi, lecz któremu brak owego, przelewającego się z nadmiaru, uczucia, żyje w kurczowej prawie apatii, bojąc się współczucia, by nie prowadziło ono do miękkości; «auterkeia» mędrca, tj. wystarczanie samemu sobie – oto ich gród wyniosły skąd spoglądają na niespokojne zabiegi ludzkie”⁷. Chrześcijaństwo natomiast, dowartościowując rolę kobiety i specyficzny typ jej duchowości przejawiający się we wrażliwości na drugiego człowieka, wyrozumiałości, zdolności do poświęcenia,

wymienić m.in. *Nauka życia – pogadanki etyczne* (Warszawa 1912), *Szkoła i charakter* (Warszawa 1909), *Drogowskaz życia* (Warszawa 1910), *Autorytet a wolność* (Warszawa 1913), *Chrystus a życie ludzkie* (Warszawa 1926), *Wychowanie i samowychowanie* (Warszawa 1923).

⁶ L. Witkowski, *Radykalne wizje podmiotu w dramacie współczesności*, [w:] L. Witkowski, Z. Kwieciński, *Ku pedagogii pogranicza*, Toruń 1990, s. 72. Witkowski, omawiając zagadnienie tożsamości i podmiotowości człowieka, powołuje się na prace amerykańskich pedagogów krytycznych: H. Giroux i P. McLaren. Definiując pojęcie podmiotowości, cytuje jednego z nich: „Podmiotowość wiąże się z odwołaniem do obecności bez esencji i podkreśla przypadkowość tożsamości oraz fakt, iż jednostki tworzą się z pozbawionego centrum strumienia stanowisk podmiotowych, w wysokim stopniu zależnych od dyskursu, struktury społecznej i emocjonalnego zaangażowania w podtrzymywanie poczucia spójności w świecie podlegającym ciągłej zmianie” – tamże, s. 72.

⁷ Foerster, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 78.

według autora uzupełniło zbyt jednostronny, bo niejako „męski”, ideał starożytny o cechy „kobiece”. Podział ten jest tylko pewnym porównaniem, a nie sztywnym rozdziałem na duchową naturę męską i kobiecą. Jednocześnie autor przywołuje osobę samego Chrystusa – jako najwyższy ideał, który przekracza starożytną jednostronność charakteru, łączy w sobie męski pierwiastek nieuległej stałości i stanowczości woli z bezwarunkowym odruchem serca kobiety – wyrozumiałością, delikatnością, pokorą. Dlatego chrześcijański ideał charakteru winien zawierać zarówno pierwiastek męski, jak i kobiecy. Przenikanie się obu pierwiastków jest warunkiem rozwoju pełni osobowości każdego człowieka.

Określenie męskiego i kobiecego pierwiastka w ideale chrześcijańskiego charakteru według Foerстера, a także wynikające z tego rozróżnienia implikacje dla pedagogiki będą tematem niniejszego artykułu.

I. SPOŁECZNO-KULTUROWE UZASADNIENIE POTRZEBY KSZTAŁCENIA CHARAKTERU W KONCEPCJI FOERSTERA

Rozważania nad kształceniem charakteru muszą rozpocząć się od refleksji nad istotą człowieczeństwa, od głębokiego namysłu nad celem i sensem ludzkiego życia. Według Foerстера, najwnikliwszej analizy fenomenu człowieczeństwa i bycia człowiekiem dostarcza chrześcijaństwo, a przede wszystkim *Ewangelia*. Powrót do źródeł chrześcijańskiej kultury, ponowna refleksja nad biblijnym doświadczeniem, wskazywanie norm moralnych i zasad wynikających z *Ewangelii* – to niezbędny warunek ocalenia współczesnego człowieka przed nim samym: „nie idzie o to, by rozwadniać i banalizować prawdę, lecz o to, by człowieka współczesnego, który stał się tak powierzchownym i płytkim, pogłębić, przemówić do najgłębszych doświadczeń jego sumienia, ocalić go od samooszołomienia i obudzić do wiekuistego żywota”⁸. Za zasadniczy błąd kultury XX wieku Foerster uważa nadmierną koncentrację na dobrach materialnych, pisze iż „domy towarowe to katedry naszych czasów”⁹, krytykuje towarzyszący temu przesadny optymizm, zaufanie w nieograniczone możliwości autokreacyjne człowieka, „próżność stanowi dominującą chorobę naszych czasów, ośrodkiem wszystkiego stało się dla ludzi ich własne «ja», nie posiadają nic poza i ponad sobą, co mogłoby ich wyzwolić od swego

⁸ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, Poznań 1930, s. 51.

⁹ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 4.

«ja»¹⁰), przestrzega przed naiwną wiarą w ludzkie możliwości samospelnienia. Zauważa przy tym u ludzi brak określenia stanowczych i jasnych celów ze sfery duchowej, które mogłyby stanowić kryterium oceny dla wymienionych wyżej wartości, dających motywację do pracy nad sobą. Aksjologiczny relatywizm nie mobilizuje do przekraczania swoich ograniczeń. „Jeśli dzisiaj może przyjść nowa moralność, a jutro znowu inna, nowsza, to po cóż nam przewyżczać swoje namiętności i życzenia. Hipotezom nie będę składał ofiar”¹¹. Cytując słowa H. Heinego, dodaje „owe [chodzi o średniowiecze – E. S.] czasy miały dogmaty, my mamy mniemania, z mniemań nie buduje się katedr”¹². Foerster uważa, że „Człowiek potrzebuje widnokręgów i dóbr wieczności, aby podołać sofistycie chwili”¹³.

W ocenie Foerстера we współczesnej kulturze *laborare* (działanie) wyparło w zupełności *orare* (modlitwę), przez co działanie człowieka przestało odnosić się do jakiegokolwiek wyższego celu: „człowiekowi grozi, z powodu braku skupienia i spokoju, szczególne niebezpieczeństwo zupełnego rozbitcia przez tysiączne rozmaite impulsy życia, popada on w skrzyżność działania, nie będącą właściwie niczym, jak tylko społeczną niewolą, stanem na wskroś biernym – mimo wszelkiej zewnętrznej ruchliwości, stanem, w którym człowiek jest jeszcze tylko odruchem niezliczonych, z zewnątrz pochodzących, a duchowo nieuporządkowanych wymagań”¹⁴. Gdy sfera duchowa człowieka zostanie pozbawiona przewodnictwa, nieświadoma swego przeznaczenia i celu „chwytą się” kurczowo tego, co uchwytnie i widzialne, dążąc do zaspokojenia materialnych potrzeb. Poczucie bezpieczeństwa, jakie daje posiadanie dóbr materialnych, nie jest jednak trwałe; nie jest w stanie ukoić egzystencjalnego lęku człowieka: „techniczna nasza kultura, bardziej niż kiedykolwiek, wymościła sobie życie na wszystkie strony, a przecież ludzie są dziś bardziej bezradni aniżeli kiedykolwiek wobec ciosów życia, właśnie dlatego, ponieważ przeciw wieczystej tragice losu nie pomoże żadna techniczna kultura, lecz jedynie kultura wewnętrzna”¹⁵. Wobec tej bezradności człowieka „postulat kształcenia charakteru staje się symbolem skupienia duszy wobec powszechnego rozkładu i rozkruszenia, miejscem zadumy nad tym jednym, czego nam

¹⁰ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, s. 217.

¹¹ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 13.

¹² Tamże.

¹³ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, s. 301.

¹⁴ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 57-58.

¹⁵ Tamże, s. 5.

potrzeba przeciw wszechmocy rzeczy ubocznych, zewnętrznych, czasowych¹⁶.

II. UWARUNKOWANIA I MOŻLIWOŚCI KSZTAŁCENIA CHARAKTERU ZAŁOŻENIA ANTROPOLOGICZNE

Charakter człowieka, jak stwierdziliśmy we wstępie, jest wypadkową wrodzonych, uwarunkowanych genetycznie potencjalności, wpływów środowiska, a także własnej aktywności jednostki. Dyskusja nad tym, który z elementów ma większe znaczenie w kształtowaniu ludzkiego charakteru, toczy się od wieków. Foerster krytykuje zarówno determinizm, jak i zbyt ni optywizm. Determiniści (Foerster odwołuje się głównie do A. Schopenhauera) twierdzili, że człowiek jest określony w momencie swojego urodzenia. Materiał genetyczny determinuje wszystko. Człowiek rodzi się bądź dobry, bądź zły. Wpływy środowiska, a tym bardziej już określona genetycznie aktywność własna jednostki, nie mają większego znaczenia. Inny rodzaj determinizmu, który Foerster nazywa optymistycznym, reprezentuje J. J. Russeau. Twierdził on, że człowiek rodzi się dobry, demoralizuje go społeczeństwo, w którym żyje. Foerster polemizuje z obydwoma nurtami, twierdząc, że człowiek w swej naturze przejawia skłonności dobre i złe, dobrą i złą wolę. Charakter wrodzony to pełna sprzeczności wielość różnych tendencji. Najpełniej tę naturalną wewnętrzną sprzeczność wyjaśnia chrześcijańska prawda o grzechu pierworodnym. Do podobnych wniosków można dojść, wnikliwie i konsekwentnie analizując doświadczenie pracy nad sobą; potwierdza ono, że musi istnieć ponadjednostkowa słabość w naturze człowieka.

Istnienie realnych skutków grzechu pierworodnego jest dla wielu współczesnych ludzi prawdą trudną do przyjęcia, „współczesny człowiek patrzy [na nią – E. S.] jak na stary, zły koszmar o niemocy ludzkiej, który należy otrząsnąć z siebie i rozproszyć, ażeby wszystkie siły życiowe mogły się rozwinąć”¹⁷. Do takiej percepcji przyczyniają się potoczne interpretacje tego dogmatu. Popularną interpretację, w której grzech pierworodny uznawano za dziedzictwo popędów cielesnych, potęgę zmysłowych pożądań, Foerster uważa za niezwykle uproszczoną i nieadekwatną, w zasadniczym stopniu zmieniającą właściwy sens zagadnienia.

¹⁶ Tamże, s. 7.

¹⁷ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*. s. 118.

Grzech pierworodny Foerster określa, cytując św. Augustyna, jako „chorobę ludzkiej woli, ową tajemniczą przeciwwołę, skłonność duszy do odpadania od Boga w świat widzialny i uchwytny, jednię duszy z ziemskimi instynktami i mocami życia i zdradą duszy na wieczystym jej przeznaczeniu”¹⁸. Grzech pierworodny stanowi wyjaśnienie niedoskonałości ludzkiej natury, która polega na swoistym dualizmie. Trafnie istotę problemu ujął św. Paweł, mówiąc: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, lecz to zło, którego nie chcę”¹⁹. Dualizm ten dotyczy nie tyle duchowo-materialnej konstytucji człowieka, ile jego duchowych władz. Nie można szukać go w dziedzictwie popędu zmysłowego, lecz w prachęci duszy, by z tym popędem zlać się w jedno, zamiast poddać go prawu ducha. Cytując św. Tomasza, Foerster stwierdza, iż „nie w naturze leży siedziba buntu, lecz w niepewności naszych wyższych dążeń, w istnieniu owej tajemniczej przeciwwole, stale garnącej się jedynie ku temu, co czasowe i pochwytnie”²⁰. Przyczyną tej skłonności jest to, że „jako istoty zmysłowe żyjemy w sferze widzialnej, przeto wzlot duszy ku Niewidzialnemu jest sprzeczny z całym naszym poczuciem życiowym związanym z materią”²¹. Skutkiem tego związku z materią jest ludzka niechęć, by „wyrzec się słodkiej obecności pokusy, stanowczo unikać sposobności do złego”²².

Ten naturalny stan ludzkiej natury Foerster nazywa bezcharakternością. Dlatego prawdziwe wychowanie winno uchronić człowieka od niszczącego charakter zbłąkania w dobrach znikomych. „Oddaje nas ono Niewidzialnemu na własność i daje nam przeto należytą postawę zasadniczą wobec rzeczy widzialnych, pomaga pokonywać nam w sobie ducha dezercji, tchórzliwej i miękkiej twogi przed cierpieniem, niepowodzeniem i zgubą, daje ów niewzruszony hart wobec życia i śmierci, który określa się mianem charakteru”²³.

Owo „oddanie się na własność Niewidzialnemu” jest istotnym elementem tej koncepcji i niezbędnym warunkiem uleczenia wewnętrznego rozszerzenia duszy. Warto zauważyć, że określenia „Niewidzialnemu” nie możemy interpretować jako jakiejś bliżej nie określonej siły duchowej. Autor jednoznacznie występuje przeciwko wszelkim subiektywizmom i modnym panteizmom,

¹⁸ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 50.

¹⁹ Rz 7, 19.

²⁰ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, s. 138.

²¹ Tamże, s. 149.

²² Tamże, s. 139.

²³ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 50.

stwierdzając: „Trzeba nam Ducha Bożego unoszącego się nad wodami, a nie panteistycznego boga, który sam jest częścią chaosu”²⁴.

Charakter zaś w rozumieniu Foerстера to świadomość celu i bezwzględna stanowczość woli. Świadomość celu daje jasne kryterium oceny doświadczeń, przeżyć, wartości, natomiast stanowczość woli to jej dobrowolne, wewnętrzne samozdeterminowanie się, by być wiernym obranemu celowi. Cel jest tym, co jednoczy, scala wewnętrzne rozszczępienie duszy. Nie każdy jednak cel jest w stanie tego dokonać, nie każdy daje człowiekowi moc i siłę do przewyciężenia swej natury. Intelktualne przyjęcie jakiejś prawdy nie jest równoznaczne z rzeczywistym jej przyjęciem. Foerster przyznaje rację chrześcijańskim wychowawcom w ich twierdzeniu, iż rzeczywiste wyzwolenie może wypłynąć jedynie z aktu łaski.

Dochodzimy do drugiej prawdy, której przyznaje Foerster szczególne miejsce w określaniu możliwości i ograniczeń ludzkiej natury – do prawdy o odkupieniu człowieka. To dzięki Bożej ingerencji, doskonałemu przykładowi Chrystusa w pokonywaniu naturalnych skłonności duszy człowiek otrzymał siłę do przemiany siebie. „W świetle Chrystusa [...] rodzi się w nas świadome swego celu nasze wyższe «ja» zdolne wniknąć wychowawczo w nasz chaotyczny świat wewnętrzny”²⁵. Charakter, bezwarunkowa i kategoryczna struktura, nie może pochodzić z tylko ludzkiej natury. Związek z Bogiem, przeżywanie jego obecności, uznanie jego prawodawstwa jest fundamentem, na którym osadza się świadome i czynne życie człowieka, uniezależniające go od zewnętrznych wpływów, powierzchownych i modnych wartościowań, a także od wewnętrznych kaprysów, popędów, instynktów. Kształcenie charakteru to uznanie prymatu ducha i wartości duchowych nad wartościami materialnymi i przemijającymi.

Podsumowując ten aspekt charakteru według Foerстера, należy stwierdzić, że, być człowiekiem z charakterem to z jednej strony umieć rozróżniać wartości bezwzględne od wartości względnych, mieć w sobie szlachetną niezawisłość sądu, opanować zdolność rozkazywania samemu sobie. Z drugiej strony oznacza to bycie świadomym własnej niewystarczalności, pozbawionym złudnego przekonania o możliwości wyzwolenia się własnymi siłami. Foerster przestrzegał, iż „jest tragedią człowieka pogrążonego w naturalności, że największe niebezpieczeństwo grozi mu wówczas, gdy zaczyna się poważnie zajmować swym uszlachetnieniem moralnym, wytwarza się w nim kult

²⁴ T e n ż e, *Religia i kształcenie charakteru*, s. 212.

²⁵ Tamże, s. 207.

samego siebie, wyziębiający jego serce i dla duchowego jego rozwoju o wiele zgubniejszy od jawnego i brutalnego egoizmu”²⁶. Pokora i uznanie własnych ograniczeń jest otwarciem się na drugiego człowieka i na Boga. „Pokora i cześć to uczucia umożliwiające nam w ogóle prawdziwy postęp wewnętrzny, przysposabiają bowiem duszę do przyjęcia nowych elementów, dzięki temu, że łamią naszą samowystarczalność i każą nam niezbyt wysoko ważyć sobie rzeczywisty nasz stan wewnętrzny”²⁷. Taka postawa chroni przed niebezpieczeństwem skrajnego subiektywizmu i moralnego narcyzmu, zamknięcia się w swej pozornej doskonałości, uniemożliwiającej rzeczywisty postęp wewnętrzny.

III. CHRZEŚCIJAŃSKI IDEAŁ CHARAKTERU W UJĘCIU FOERSTERA

W definicji charakteru Foerster rozróżnia: a) charakter w znaczeniu *n e u t r a l n y m* – jako panujący kierunek woli, moralna i psychiczna struktura człowieka (w tym sensie możemy mówić o charakterach dobrych i złych, stałych i niestałych); b) charakter w znaczeniu *w a r t o ś c i u j ą c y m* – ideał charakteru (Foerster nazywa go dodatnim), jeden z najważniejszych celów wszelkiego kształcenia moralnego. „Mieć charakter oznacza, że w świecie znikomości i zmienności pojawiło się coś stałego i niewzruszonego, osobistość, której nie zmieniają wrażenia zewnętrzne, lecz która na zewnątrz działa z mocno osadzonego jądra duchowych przekonań i przekonaniom tym dochowuje wiary, aż po śmierć”²⁸. Inaczej możemy powiedzieć, iż jest to usamodzielnienie się „osobistości” wobec świata poprzez określenie się wobec świata, odkrycie celu swego życia; „człowiek musi odkryć godność własną i swe powołanie, których świat tknąć nie zdoła”²⁹.

Kształcenie charakteru jest oparte na jasnym poczuciu swego przeznaczenia, określonym przez przyjętą prawdę o swym człowieczeństwie, gdyż „człowiek musi wiedzieć, kim jest, a potem dopiero pojmie i zrozumie, co czynić powinien, z istoty wypływa właściwa powinność”³⁰. Często zbyt jednostronnie utożsamia się charakter z samą siłą woli, ze skutecznością działania.

²⁶ Tamże, s. 214.

²⁷ Tamże, s. 218.

²⁸ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 68.

²⁹ Tamże, s. 25.

³⁰ Tamże, s. 104.

Jednak sprawna wola to nie wszystko. „Zbawienie nasze – jak pisze Foerster – polega nie na naszym działaniu, lecz na tym, byśmy w sobie doznawali Boga. [...] Dopiero wola wschodząca i rodząca się z Łaski jest czynna i twórcza. Wszelki inny rodzaj chcenia pozostaje w pańszczyźnie u ciała i niewoli u świata, mimo wszelkiego poczucia pańskości i oszołomienia czynem”³¹. Nie sam moment sprawstwa, poczucie autorstwa czynu jest najważniejsze, lecz jego zgodność z Bożym zamysłem, z prawdą. Czasami „uparta” wola może prowadzić w zupełnie odwrotnym kierunku, nie mającym nic wspólnego z moralnym doskonaleniem.

1. „MĘSKI” PIERWIASTEK DUCHOWY W IDEALE CHARAKTERU

„Męski” pierwiastek w ideale charakteru najpełniej, według Foerстера, wyraża postawa Sokratesa. Ideał ten to nieuległa stałość i wytrwałość osobistej woli w realizacji przyjętego celu życia. Cel ten wyznaczały najwyższe wartości Prawdy, Dobra i Piękna – jako wartości ponadczasowe i ponadludzkie. Zadaniem człowieka, jego uwięzionej w materii duszy, był powrót do swego źródła – świata wieczystych idei. Przekonanie o nieśmiertelności duszy pozwalało na swoisty arystokryzizm, mający w pogardzie niespokojne zabiegi ludzkie, krzątanie wokół tego, co znikome i przemijające.

Wyzwolenie się z więzów ciała i uwarunkowań zewnętrznych poprzez podporządkowanie ich prawom ducha Foerster nazywa samostanowieniem się człowieka. Jest to ważny moment samouświadomienia i samostwierdzenia się ducha wobec popędów zmysłowych, wobec losu, wobec społeczności. Jest to niejako uznanie samowystarczalności ducha. Wymienione wyżej elementy składają się na „męski” pierwiastek duchowy w ideale charakteru, lecz nie wyczerpują treści i istoty ideału wychowania chrześcijańskiego, a wprost przeciwnie, zbyt jednostronność w kształceniu charakteru może zniweczyć wszelkie wysiłki. Foerster przestrzega: „U natur zdecydowanie męskich występuje prawie zawsze pewna szorstkość i dumna pogarda dla ludzi, pewność ich bywa połączona z uporem i sztywnością, energia z bezwzględnością, stałość z usposobieniem zimnym, a nawet apatią”³².

³¹ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, s. 263-264.

³² T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 78.

W tak ukształtowanym ideale charakteru nie odnajdujemy linii miłości. Sokrates nie boleje nad swoim ludem, nie nienawidzi go, ale też i nie kocha, z wyższością mędrca spogląda na prozę ludzkiego życia. Takie skupienie na sobie samym prowadzi do pewnej izolacji od wspólnoty i, jak suponuje Foerster, często wynika z obawy, by wobec społecznych oczekiwań nie zatracić swej odrębności, by współczucie dla innych nie „rozmiękczyło” własnej stanowczości. „Łatwo pozostać stałym temu, kto w chłód marmuru się tuli, kto z dala stoi od wszystkiego, co prawdziwie ludzkie, od szumiącego bujnie życia uczuć, kto nie oddaje się – z obawy, by nie stracić i nie współczuje – by nie osłabnąć”³³.

Analizując ostatnie chwile życia Sokratesa i Chrystusa, Foerster stwierdza, że Sokrates nie wyrzekł słów „Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich” i „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”; on dumnie przechylił kielich z trucizną. Lecz w słabości Chrystusa tkwi tajemnica jego wielkości – „duchem cały on i niepokalany w wieczności, a jednak zniża się głęboko na padół wszystkiego, co ludzkie, uczestniczy w nim, w całej osnowie go w sobie doznaje”³⁴. Sokrates zdobywa się na wzniosłą moc, ale czyni to kosztem bogatej pełni sił duszy. Pełny duchowy rozwój człowieka potrzebuje skupionego uczestnictwa w obcym myśleniu, życiu i cierpieniu, tego, co Foerster nazywa kobiecym pierwiastkiem duchowym.

2. ROLA „KOBIECEGO” PIERWIASTKA DUCHOWEGO W IDEALE CHARAKTERU

Kobiecość w ideale charakteru to w omawianej koncepcji bardziej rozwinięta zdolność do kochania, poświęcania się, cierpliwość, delikatność, zdolność do wczuwania się w stany drugiego człowieka. Te przymioty mogą stać się wadami, gdy pozostawimy je swej jednostronności. Skłonność do poświęceń, wyrozumiałość pozbawiona pierwiastka osobistej i nieugiętej woli może sprawić, że człowiek zatraci swój charakter, rozpułynie się całkowicie w nastrojach, mniemaniach i potrzebach swojego otoczenia, gdyż brak mu trwałej zasady, duchowo-moralnej samoistności wobec swych altruistycznych instynktów. Foerster przestrzega, że im „subtelniej zorganizowana jest czyjaś natura, tym bardziej zagrożona jest jej samodzielność, wskutek żywszego właśnie i

³³ Tamże, s. 90.

³⁴ Tamże, s. 89-90.

głębszego współodczuwania z obcymi stanami duszy”³⁵. Dlatego natury kobiece winny najpierw zdobyć „własny środek ciężkości, w którym doszłyby do samowiedzy, [...] by móc udźwignąć siebie i życie”³⁶.

Analizując starożytny i chrześcijański ideał kobiecości Foerster stwierdza, iż w starożytności żyły silne i heroiczne kobiety, boginie i amazonki, lecz były to kobiety, których siła ujawniała się w rywalizacji z mężczyznami. Nie były to kobiety, dla których miłość stała się „przewyciężającą świat wiarą, poznaniem sensu życia. [...] Dopiero Chrystus objawił z całą konsekwencją miłość jako najwyższy wyraz siły. Dopiero od niego otrzymała kobieta wielką moc miłowania”³⁷. Chrześcijaństwo użyczyło sprzecznej niekiedy i nieuporządkowanej kobiecej emocjonalności charakteru, „zmieniając ją z chwiejnego zdarzenia uczuciowego w potęgę świadomą celu”³⁸.

Chrystus dowartościował niejako kobiecy element ludzkiej natury. Dogmat o wniebowzięciu Marii, Matki Bożej, oznacza, że „Bóg najwyższą siłą duchową kobiety wynosi ze stanu chwiejności do niewzruszonej pewności własnego sumienia, że wbrew całej sofistycy walki o byt daje jej najwyższą wiarę w swe prawo, ukazuje jej prawo własnego doskonalenia się i dzięki temu wyzwala ją od świata i od wszystkich tegoż podniet, wnoszących zamęt w duszę oraz od wszystkich jego chytrych”³⁹. Interesujące jest wielokrotne powtarzanie przez Foerstera faktu konieczności zdobycia przez kobiety świadomości swej odmienności: „Aby nie utracić siebie [...] winna kobieta wznieść się na wyżynę konsekwentnie kobiecego rodzaju samowiedzy i samoobrony, dopiero przez taką wierność, świadczoną samej sobie, dojdzie do najwyższej swej siły i w tajemniczy sposób sprostać zdoła brutalności świata”⁴⁰.

Pisząc o wychowaniu kobiet, najwięcej miejsca Foerster poświęca wychowaniu do miłości, które wymaga wyzwolenia się od świata zewnętrznego i umocnienia osobistej stałości kobiety i konsekwencji, jaką określiliśmy jako „męską” stronę kultury duchowej.

³⁵ Tamże, s. 79.

³⁶ Tamże, s. 162.

³⁷ T e n ż e, *Religia a kształcenie charakteru*, s. 198.

³⁸ Tamże, s. 195.

³⁹ T e n ż e, *Wychowanie i samowychowanie*, s. 86.

⁴⁰ Tamże, s. 146.

3. PRZENIKANIE SIĘ PIERWIASTKA „MĘSKIEGO” I „KOBIECEGO” W CHRZEŚCIJAŃSKIM IDEALE CHARAKTERU

Ideal charakteru w rozumieniu Foerстера zawiera w sobie niejako dwa aspekty: męski i kobiecy. Dopiero wzajemne dopełnianie się obu pierwiastków tworzy charakter uniwersalny. Dla lepszego zobrazowania charakteru Foerster dokonuje pewnego zestawienia przymiotów charakterystycznych dla pierwiastka męskiego i kobiecego: samostwierdzenie – samopoświęcenie się; siła – miłość; stałość – przystosowanie; energia – delikatność; koncentracja – ekspansja, rozumiana jako otwartość na świat zewnętrzny.

Kryterium podziału jest związane, jak się wydaje, z tradycyjnie interpretowanym instynktownym „uposażeniem” obu płci. Mężczyzna – to instynkt siły, dominacji, panowania; kobieta – instynkt macierzyński, silna emocjonalność. Podział ten jest uproszczony, niemniej jednak nadal w niezmienionej postaci głęboko zakorzeniony w kulturze. Na tym podziale buduje swoją teorię także Foerster, z tym, że jego zestawienie nie dotyczy samego instynktu. Instynkt jest podłożem, bazą teorii. Przetworzony przez duchowe władze człowieka nabiera innego wymiaru. Instynkt siły może pozostać samą brutalnością i przemocą, może też być podstawą duchowej determinacji do samostanowienia, „bycia panem samego siebie”. Podobnie z kobiecą uczuciowością; nie poddana władzom duchowym, może zostać na poziomie kapryśnej nastrojowości. Instynkt macierzyński w swej „czystej postaci” może zostać zachłanną i zaborczą troską wyłącznie o siebie i swe potomstwo, a może także przekształcić się w pełną wyrozumiałość i wielkoduszność miłość.

W swej koncepcji Foerster idzie jeszcze dalej – pełna aktualizacja kobiecości, męskości jest możliwa jedynie dzięki przenikaniu się obu pierwiastków: „każdy z tych pierwiastków duchowych z osobna, a więc siła i miłość, samostwierdzenie się i samopoświęcenie, dopiero pod wpływem przeciwstawnej mu siły ducha dochodzi do pełniejszego rozwoju własnej swej istoty i zabezpiecza się przed utajonymi w niej niebezpieczeństwami”⁴¹. Chrześcijańska wizja łączy w ten sposób samostwierdzenie z zaparciem się siebie w imię wybranych wartości. Heroizm, który dotychczas kojarzył się z polem walki, chrześcijaństwo przeniosło na miłość, i przez to miłość uczyniło heroiczną. Łączenie obu tych pierwiastków nie może się odbywać kosztem któregośkolwiek z nich ani przez stwarzanie połowiczności w jednym i w drugim. Nie można powiedzieć, iż Foerster w swej koncepcji postuluje, by kobieta była

⁴¹ Tamże, s. 81.

bardziej męska, a mężczyzna, by był bardziej kobiecy, ale by nie zamykali się w swych jednostronnościach, by byli otwarci na ten inny aspekt ludzkiej natury, aby przez relację z ową innością mogli być bardziej kobietą, mężczyzną – człowiekiem.

Ideałem i doskonałym przykładem przekroczenia tej połowiczności w ludzkiej naturze jest osoba Chrystusa, który łączy w sobie najszlachetniejsze przymioty męskie i kobiece, zachowując przy tym swą męską tożsamość.

Foerster z nostalgią wspomina ideały rycerskiej dzielności, wrażliwej na los słabych: „w ideale rycerskości tkwiło przekonanie, że męska siła wtedy dopiero dochodzi do pełni najwyższego rozwoju, kiedy w nią wniknie kropla macierzyństwa, wiecześnie kobiecy pierwiastek opieki nad słabymi i kiedy ona w ten sposób podda się wprzódry najpełniej przezwyciężeniu i opanowaniu samego siebie”⁴².

Naczelną wartością, wokół której koncentrują się rozważania Foerstera, jest miłość. Ona jest celem i sensem każdego życia i najlepszym arbitrem w rozstrzygnięciu wszelkich moralnych i życiowych dylematów. Postawa chrześcijańskiej miłości nie jest jednak przypadkowym i uzależnionym od nieskrępowanej spontaniczności uczuciem. W wychowaniu kobiet i mężczyzn do miłości istnieje pewna różnica. Upraszczając, można powiedzieć, iż tym, „co przezwyciężone być musi” w kobiecej naturze, jest ich nieuporządkowana emocjonalność, skłonność do wychodzenia naprzeciw, często zanim kobieta określi swoją odrębność, niezależność zewnętrzną, ukształtowaną przez wewnętrzne samozdeterminowanie się wokół przyjętej prawdy o sobie, zanim kobieta odkryje swój „środek ciężkości” uniezależniający ją od zewnętrznych i wewnętrznych zmiennych okoliczności. „Siła miłości musi przyjąć męski pierwiastek stałości konsekwencji, jeśli nie ma zmarnieć z powodu swej wrażliwości i przeczulenia”⁴³. U mężczyzn – przeciwnie: „tam, gdzie męska siła nie kojarzy się z delikatnością i współczuciem, wywołuje mężczyznę wrażenie miotającej się dziecinnej bezradności. [...] Nie ślepa żywiołowa siła, lecz jasnowidząca, rozumna siła współczującej miłości wraz z jej postulatami taktu, cierpliwości i samoograniczenia się czyni mężczyznę prawdziwym panem swej męskości”⁴⁴.

Przezwyciężenie własnej jednostronności jest możliwe jedynie przez rzeczywisty kontakt z drugą osobą. Nie wystarczy sama świadomość wewnętr-

⁴² Tamże, s. 84.

⁴³ Tamże, s. 82.

⁴⁴ Tamże, s. 83-84.

nego braku ani najbardziej konsekwentny wysiłek własnej woli. Jedynie relacja z Bogiem (Osobową Miłością) i z drugim człowiekiem – kobietą, mężczyzną – daje siłę i moc do przemiany siebie oraz wzmacnia wewnętrzne zdeterminowanie. Bez tego utwierdzenia się w relacjach osobowych, człowiek zdany na siebie nie jest w stanie obronić się przed chaosem świata zewnętrznego. „Pozostać niezawisłym od ludzi, a jednak być z nimi związanym – oto prawdziwe zadanie wewnętrznego ukształcenia, ono jedynie rozwija wszystkie siły ducha w zdrowej równowadze, chroniąc nas przed chorobliwym odosobnieniem i służalczością społeczną”⁴⁵.

WNIOSKI PEDAGOGICZNE

Określenie celu wychowania jest jednym z najistotniejszych elementów każdej koncepcji wychowania. Jak już zaznaczyliśmy, współczesność zdaje się uchylać od odpowiedzi na to pytanie. Z celowości wychowawczego oddziaływania antypedagogika uczyniła synonim niesprawiedliwej dominacji i represji starszego pokolenia wobec młodszego, twierdząc, iż jednostkowego doświadczenia nie da się sprowadzić do żadnych obiektywnych norm. Ten swoisty relatywizm i subiektywizm jest obecny także w innych koncepcjach pedagogicznych, przerzuca się wówczas odpowiedzialność za sformułowanie celu na nauczycieli i ich subiektywną hierarchię wartości lub na spontaniczny impuls zainteresowania dziecka, które „samo wie, co jest dla niego najlepsze”.

Określenie celu wychowania wymaga namysłu i wnikliwej refleksji. Wymaga trudu poszukiwania prawdy i wewnętrznego określenia się wobec niej, nawet przy paraliżującej świadomości, że nie zdołamy poznać „do końca” ani „na pewno”. Przygodność człowieka przejawia się także w jego poznaniu, niemniej jednak uznanie tej „słabości” nie jest równoznaczne z uznaniem względności prawdy. Chwalebny sceptycyzm naszych czasów przerodził się w osłabiającą każde działanie niepewność. Niepewność ta jest także rzeczywistością polskiej pedagogiki współczesnej, a przynajmniej znaczącej jej części.

Przed relatywizmem w wychowaniu Foerster wielokrotnie przestrzegał: „jeśli brak nam skryształowanego i jednolitego celu ze względu na stałość życia, to wychowywać możemy jedynie charaktery z cząstkową świadomością

⁴⁵ Tamże, s. 78.

celu, ludzi bez wielkiej koncentracji sił życiowych, bez ustalonego kierunku zasadniczego woli, przez co i owe cząstkowe cele tracą wszelki rzeczywisty rozpęd, albowiem dopiero ogólna decyzja woli, fundamentalny akt wyboru pomiędzy niższym a wyższym światem wlewa we wszystkie dążenia ożywcza siłę”⁴⁶. Podobne uwagi możemy znaleźć u J. Woronieckiego, dla którego cel ostateczny był kryterium oceny wszystkich celów cząstkowych, porządkował je, przyznając określone miejsce w hierarchii znaczenia każdemu z nich. Podobnie ujmują to także inni pedagogowie związani z nurtem chrześcijańskim: L. Jeleńska, R. Guardini, J. Maritain, M. Gogacz.

Jasne i jednoznaczne określenie celu wychowania rozumianego jako kształcenie charakteru stanowi jedną z głównych wartości omawianej tu koncepcji Foerstera. Krystalizacja ostatecznego celu życia wyznacza więc miejsce innym wartościom, m.in. wolności. Świadomość ostatecznego celu wiąże niejako wolność od wewnątrz. Współcześnie wiele miejsca temu zagadnieniu poświęca Jan Paweł II, mówiąc o „wolności kierującej się prawdą”.

Koncepcja ta, wskazując, iż realizacja ostatecznego celu wychowania wymaga zaangażowania władz duchowych człowieka, przypomina podział św. Pawła na wartości względem ciała i względem ducha: „Jest rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne” (Ga 5, 19-21). „Owoce zaś Ducha jest: miłość, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). Władze duchowe człowieka są odpowiedzialne za podniesienie i sublimację tego, co w człowieku jest uwikłane w determinizm materii, a nie odwrotnie. Warto zauważyć, że autor, analizując chrześcijańską prawdę o skażeniu grzechem pierwotnym, nie deprecjonuje ludzkiej cielesności, lecz stwierdza, iż zadaniem jej jest zachowanie fizjologicznych funkcji organizmu. Zauważa jednak, iż nie można sensu ludzkiego życia sprowadzić do troski o zachowanie funkcji organicznych, dlatego ciało winno być niejako podniesione i przemienione przez ludzkiego ducha wspieranego łaską Ducha Świętego.

Interesujące jest również owo rozróżnienie na męski i kobiecy pierwiastek duchowy w ideale charakteru. Trudno jednoznacznie ocenić, na ile podział ten jest uprawomocniony i poprawny. Myślę, że ważne jest jednak wskazanie na tę dwuaspektowość ludzkiej natury, którą wyraża także Księga Rodzaju w sformułowaniu, przyjętym przez Jana Pawła II za tytuł książki *Męzczyzna i*

⁴⁶ Tamże, s. 57.

niewiastą stworzył ich... W *Liście do kobiet świata* z okazji międzynarodowej IV Konferencji w Pekinie Jan Paweł II napisał, iż „kobieta jest dopełnieniem mężczyzny, tak jak mężczyzna jest dopełnieniem kobiety, [...] kobiecość i męskość są komplementarne nie tylko z punktu widzenia fizycznego i psychicznego, ale i ontycznego. Tylko dzięki łasce tej dwoistości elementu „męskiego” i „kobiecego” człowieczeństwo realizuje się w pełni”⁴⁷.

Uwagi Foerстера o męskości, kobiecości mogą być cenną wskazówką dla wychowania. Przypominają, że męskość to nie tylko brutalna siła (typ współczesnego „macho”); to także siła wewnętrznego samozdeterminowania się wobec rozpoznanych i wybranych wartości. Kobiecość zaś to nie rzewna ekliwiczność i spontaniczna emocjonalność, lecz zdolność do współczucia, poświęcenie dla innych, otwartość, takt. Zadania kobiety podobnie interpretuje Jan Paweł II w cytowanym już *Liście*, pisząc: „kobieta poprzez poświęcanie się dla innych każdego dnia wyraża głębokie powołanie swego życia. Być może bardziej niż mężczyzna widzi człowieka, bo widzi go sercem. Widzi go niezależnie od różnych uwarunkowań ideologicznych i politycznych. Widzi go w jego wielkości i ograniczeniach i stara się mu przyjść z pomocą”⁴⁸.

Foerster omawiając te dwa aspekty ludzkiej natury, podkreśla jeszcze jedną ważną prawdę. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna nie osiągną pełni swego osobowego rozwoju bez uczestnictwa w odmiennym rodzaju myślenia, odczuwania, działania. Relacja z drugą osobą i jakość tej relacji jest podstawowym warunkiem tego rozwoju, czyni ten rozwój możliwym i urzeczywistnia go. Warto przy tym zauważyć, że Foerster unika maskulinizacji kobiet (błąd tak często propagowany przez feministów), jak i feminizacji mężczyzn, wskazując na specyfikę zadań każdej płci, przynależną im godność i niezastępowalność.

THE MALE AND FEMALE SPIRITUAL ELEMENT
IN THE CHRISTIAN IDEAL OF CHARACTER ACCORDING TO F. W. FOERSTER

S u m m a r y

The problems of forming a character has had a long tradition. One of the best known theoreticians of this issue is F. W. Foerster. The paper seeks to characterize the ideal of forming a character in his approach.

⁴⁷ *List Ojca Św. do kobiet świata*, „Niedziela”, 1995, nr 30, s. 8.

⁴⁸ Tamże, s. 9.

According to Foerster, the Christian ideal of character is a peculiar dialectics between the male and female element. "Manhood" in his conception is identified with the Greek virtue of fortitude, self-affirmation of the spirit in the face of sense drives, fortune, and community. It is a constant aspiration for the aim, irrespective of adversities. Now "femininity" is an ability to love, sacrifice, to feel empathy with another man, tact, considerateness, it may be identified with the Christian virtue of love. The distinction between the male and female spiritual elements points to a peculiar twofold aspect of human nature, and postulates a necessity to respect it in defining the universal aim of the formation of character.

Translated by Jan Kłós